Nr. 338. We Lwowie, piątek dnia 22 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Proces polityczny w Królewcu.

Lwów 20 lipca.

Toczący się przed sądem w Królewcu proces przeciw kilku socjalistom, oskarżonym o obrazę cara i rozszerzanie pism rewolucyjnych w Rosji, zmienił się w ciągu swego przebiegu w wielki akt oskażenia przeciw caratowi i stosunkom w nim panującym, a także złożył dowody, iż władze rosyjskie, pragnąc ukarania obwiniowych, zasiadających w procesie królewieckim, nie wahały się popełniać fałszerstw. Jak wiadomo proces ten wytoczony został na rekwizycję rządu rosyjskiego, a opierał się na podstawie wzajemności, to znaczy na tem, iż między Rosją a Niemcami istnieje traktat, że podobne zbrodnie będą wzajemnie w obu państwach karane. Gdyby więc Rosjanin obraził w Rosji cesarza niemieckiego, to sądy rosyjskie pociągną go do odpowiedzialności i na odwrót sądy niemieckie mają pociągać do odpowiedzialności tych swoich poddanych, którzy nie wydalając się z granic państwa niemieckiego, popełniają czyny obrażające cara lub dążące do wzbudzenia w Rosji ruchu rewolucyjnego.

Prokuratorja królewiecka, otrzymawszy pismo ambasady rosyjskiej w Berlinie, proszące ją o ściganie obwinionych, zasiadających teraz na ławie oskarżonych, nie badała, czy taki wzajemny traktat między Rosją a Niemcami istnieje, lecz wygotowała akt oskarżenia. Dopiero podczas rozprawy powstały rozmaite wątpliwości, czy taki traktat istnieje. Wprawdzie ambasada rosyjska w Berlinie przedłożyła rządowi tłómaczenie jednego z paragrafów rosyjskiego kodeksu karnego o obrazę cara, który o tej wzajemności mówi, ale, jak to wykazali obrońcy, a następnie potwierdzili sądowi rzeczoznawcy, paragraf ten z rozmysłu był źle przetłómaczony przez ambasadę, gdyż mówił w ogóle o obrazie cara, tymczasem mówi on o czynnej obrazie cara, a więc o czemś zupełnie innem, niż to, o co chodzi w rzeczonym procesie. O obrazie cara, popełnionej przez pisma ulotne, mówią inne paragrafy, co do których nie ma wzajemności, wskutek czego też proces nie powinien był być wytoczony. Również i urząd spraw zagranicznych, do którego sąd udał się o wyjaśnienie, oświadczył, iż co do § 260, mówiącego o obrazie cara za pomocą pism ulotnych, niema wzajemności, Wszystkie pisma niemieckie uderzają z tego powodu na prokuratorję królewiecką, że nie poinformowawszy się dobrze o traktatach, istniejących między Rosją a Niemcami, wytoczyła na żądanie ambasady rosyjskiej proces, którego wytaczać nie była powinna.

Sąd postanowił za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Petersburgu zasięgnąć jeszcze informacyj u rządu rosyjskiego.

To jest kwestja prawno-formalna, która zachwiać może całym procesem i która budzi wielkie zainteresowanie w całych Niemczech. Oprócz tego podczas procesu zaszło kilka epizodów, rzucających charakterystyczne światło na stosunki rosyjskie.

Na onegdajszej rozprawie zeznawał były rosyjski profesor uniwersytetu, dr. Michał Reussner, którego obrona zaprosiła jako rzeczoznawcę. Na pytanie prokuratora, dlaczego opuścił słubę rosyjską, odpowiedział po zaprzysiężeniu: Złożyłem swój urząd po znanych rozruchach studenckich w Tomsku. Wówczas dwóch studentów obiła policja nahajkami. Senat akademicki postanowił jednogłośnie wnieść przeciw temu zażalenie do ministra oświaty. Wysłano mnie jako reprezentanta senatu do ministra, mówiłem z nim, ale nie przyznał on nam słuszności. Złożyłem więc swój urząd, ale — dodał profesor Reussner z pewną ironją — jestem jeszcze właścicielem orderu św. Andrzeja.

Następnie zniewolony do tego pytaniami obrońców, dał prof. Reussner w kilkogodzinnem zeznaniu obraz stosunków politycznych w Rosji. Celem tych pytań było, jak się wyraził jeden z obrońców, stosunki te przedstawić tu przed sądem i udowodnić, iż wszystko, co było powiedzianem w broszurach, skonfiskowanych u obwinionych, a za które oni zasiedli na ławie oskarżonych, jest prawdą.

Między innemi zapytał obrońca dr. Liebknecht: Czy panu profesorowi wiadomo, że, jak to utrzymują pisma, biurokracja pozbawiła cara faktycznej samodzielności i że władza rządowa przeszła z rąk cara w ręce biurokracji?

Prof. Reussner: Niebezpieczeństwo to istniało także także dla absolutyzmu w dawnem państwie niemieckiem. W Rosji jednak car jest zupełnie związany, a tylko biurokracja ma zupełnie wolne ręce. Jeden z wybitnych nauczycieli prawa państwowego w Rosji powiada: „W wyższych sferach rządowych panuje oficjalna powściągliwość, w niższych bezgraniczna samowola." Nazywa on niższych urzędników baszami. Że car jest bezwładny, a biurokracja wszechwładną, na to składają się w Rosji inne jeszcze powody. Przedewszystkiem brak określenia praw urzędników. Każdy urzędnik może być wydalony, jeśli popadnie w jakiekolwiek podejrzenie. Jest to ów słynny trzeci ustęp 788 artykułu w trzecim tomie ustaw państwa. Dalej nie mają urzędnicy obowiązku prawnej odpowiedzialności za swe czyny, jeżeli przełożona ich władza nie zgodzi się na ich ściganie. Ale nawet wtedy nie idą przed sąd, lecz bywają sądzeni przez trybunał, złożony z urzędników administracyjnych.

Na dalsze zapytania dra Liebknechta, odpowiada dr. Reussner, że w Rosji nie istnieją właściwie żadne prawa dopuszczające wolności wyznania. Np. jest zabronionem wystąpić z panującej w państwie religji prawosławnej, ba nawet przystąpienie do uznanej przez państwo religji może nastąpić tylko za zezwoleniem ministra. Gdyby prawosławny przeszedł na luteranizm, wówczas traci wszelkie prawa obywatelskie i zostaje zesłany na Sybir. Władza kościelna ma prawo każdego podejrzanego skazać na osadzenie na całe życie w klasztorze lub w więzieniu, albo też wysłać go na Sybir, gdyż obok cywilnego istnieje także sąd duchowny i ma prawo skazywać ludzi.

Obrońca dr. Schwarz: Czy istniejąca ustawa może być zmienioną przez ukaz carski?

Prof. Reussner, Nawet wydane wyroki mogą być zmienione w drodze administracyjnej i tak np. kto został skazany na zesłanie na Sybir, może być na całe życie zamknięty w twierdzy schlüsselburskiej.

Obr. dr. Liebknecht: W jakim stanie znajduje się oświata w Rosji?

Przew. To przecież jest wiadomem, że w Rosji jest bardzo mało umiejących czytać i pisać.

Prof. dr. Reussner. U nas, kto bez zezwolenia ministra uczy czytać i pisać, jest surowo karany. Rząd obawia się, aby oświaty nie nadużywano do celów przeciwnych ustawom.

Prokurator dr. Schütze: Proszę mi wyjaśnić, w jakim związku stoi to pytanie z procesem.

Przew. Obrona widocznie chce wykazać, że w Rosji nie istnieje wcale życie duchowe i oparte na prawie.

W ten sposób prof. Reusnsr wyjaśniał jeszcze dalej stosunki panujące w Rosji, a zeznania jego wywoływały wśród licznie zebranego audytorjum wielkie poruszenie.

Przemyśl przed pół wiekiem.

Niebawem upłynie pięćdziesiąt lat od chwili rozpoczęcia robót fortyfikacyjnych około Przemyśla. Egidjusz Berzewiczy, który jako młody oficer inżynierji brał udział w pracach fortyfikacyjnych, opowiada ich dzieje w fejletonie praskiej *Politik*.

Z wiosną 1854 wybuchła wojna rosyjsko-turecka; Francja i Anglja floty swe wysłały na pomoc Turcji, a Austrja, na której pomoc Rosja liczyła niechybnie za usługi oddane jej w r. 1849, nie myślała bynajmniej o ratowaniu sojusznika, owszem w formie groźby wystawiła dwie armie: w Siedmiogrodzie pod wodzą arc. Albrechta i w Galicji pod komendą Schlicka. Celem tej demonstracji było skłonienie Rosji do przyjęcia pośrednictwa austrjackiego.

We wrześniu 1854 nastąpiła ekspedycja sprzymierzonych na Krym, a następnie oblężenie Sebastopola; Austrja zaś dalej gromadziła w Galicji swe siły, tak, że wzrosły one do 80.000. Nie było jeszcze wówczas mowy o mobilizacji w dzisiejszem pojęciu: pułki ściągały swe rezerwy i urlopników z odległych „werbbecyrków", a komunikacja była naturalnie o wiele słabszą i gorszą. Trwało więc bardzo długo, nim pułki zostały skompletowane na stopę wojenną.

Demonstracja ta kosztowała 400 miljonów z górą, nie licząc strat w ludziach i zapasach; wybuchła cholera i dziesiątkowała żołnierzy, a całym rezultatem właściwym było spotęgowanie wzajemnej nieufności pomiędzy Rosją i Austrją, z której następnie skorzystały Prusy.

Wobec tego musiała Austrja pomyśleć o zabezpieczeniu swej granicy od strony Rosji, zwłaszcza, że oprócz dwóch cytadel w Krakowie i Lwowie, mających na celu utrzymanie w grozie tych miast, nie było w ogóle żadnego obronnego punktu.

Pułkownik sztabu inżynierji Wurmb opracował plan fortyfikacji, według którego w Krakowie, Zaleszczykach i Przemyślu miały powstać wielkie twierdze; na kilku innych miejscach obwarowania polowe, obozy oszańcowane itd. Główną jednak wagę przywiązywał do Przemyśla. Stosownie do ówczesnej donośności armat otoczono Przemyśl czternastoma prowizorycznymi fortami w odległości 10 do 12 kilometrów od obwodu mia-

sta. Prowizoryczne te roboty zostały ukończone w ciągu września; żołnierze piechoty, którzy otrzymywali małe wynagrodzenie, w wolnym od ćwiczeń i służby czasie, pracowali pod komendą podoficerów inżynierji przy robotach ziemnych, żołnierze inżynierji zajmowali się wiązaniem pręcia w węzełki, (faszyny) robieniem palisad i podkładów działowych.

Wykonywane tak pospiesznie fortyfikacje, okazały się na ówczas nie potrzebnymi; Austrja obawiała się wyjść z neutralności, a Rosja zajęta w Krymie, nie myślała o wojnie na dwóch frontach. Fortyfikacje te długo zostały w pierwotnym stanie; dopiero po wojnie prusko-francuskiej poczęto w miejsce prowizorycznych obwarowań wznosić nowożytne potężne fortyfikacje i reduty.

Tu zamieszcza autor następującą iście klasyczną uwagę: „W bliższe szczegóły wchodzić nie mogę, jakkolwiek jestem przekonany, że rosyjski sztab generalny, daleko lepiej zna szczegóły tych obwarowań, aniżeli znać je może tutejszy sprawozdawca. Choćbym i napisał co wiem, sądzę, że Rosjanie nicby się z tego nie dowiedzieli nowego“.

W dalszym ciągu tak opisuje autor samo miasto:

„W r. 1855 był Przemyśl małem polskiem, a raczej nawpół żydowskiem miasteczkiem. Administracja, sądownictwo, poczta, szkoły — wszystko to było niemieckie. Urzędnicy byli również Niemcy, albo osiedli już w kraju, albo importowani z innych prowincji. Gdy przybyłem w trzydzieści lat później, zastałem Przemyśl wielkiem, zupełnie polskiem miastem; władze, urzędy, szkoły, były polskie, wszędzie polskie widniały napisy. Słowem, Polacy osiągnęli najzupełniejszą przewagę. Dziś ma Przemyśl prawie wielkomiejski wygląd; posiada elektryczne oświetlenie, eleganckie sklepy, jest siedzibą korpuśnej komendy, pełnym wojska. Wewnątrz miasta nigdyby nikt nie przypuszczał, kto nie wie, że jest ono tak silną fortecą, jedną z najpotężniejszych w państwie“...

Dodamy jeszcze, że autor przyszedł do Przemyśla w r. 1854 wprost ze szkoły inżynierji. W bież. roku ówcześni uczniowie urządzali zjazd pięćdziesięcioletni po opuszczeniu szkoły. Żyje ich jeszcze sześciu, ale trzech tylko brało udział w zebraniu, pomiędzy tymi marszałek polny-porucznik Peche, który w r. 1900 był dyrektorem budownictwa fortecznego w Przemyślu. □

Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych.

Jutro rozpoczyna się w Sanoku XI. krajowy zjazd strażacki, przygotowany przez krajowy związek ochotniczych straży pożarnych.

W ubiegłym t. j. w XI. okresie istnienia Związku, wzrósł majątek związku o przeszło 12.000 kor. i wynosi obecnie 84.406 kor. Kasa zapomóg, do której należy 194 ochotniczych straży pożarnych, wypłaciła członkom, którzy ponieśli szwank w służbie, kwotę 1905 kor. Wprowadzono strażacką kasę pośmiertną; przystąpiło do niej już 278 członków.

W okresie ubiegłym utworzony został fundusz zapomogowy im. dra Alfreda Zgórskiego. Odsetki z kapitału 5000 kor. tworzą corocznie cztery zapomogi dla takich członków, którzy z powodu służby strażackiej ponieśli szkodę na zdrowiu lub mieniu, tudzież dla wdów i sierot małoletnich po członkach straży, którzy w służbie strażackiej postradali życie. W r. 1903 zapomogi te otrzymali: dwaj członkowie och. straży w Złoczowie, którzy podczas pożaru stracili całe swoje mienie, tudzież dwie wdowy po strażakach w Dobromilu i w Łańcucie.

Do niezawodnych środków czuwania nad rozwojem straży pożarnych należą lustracje, których odbyło się 68 w tyluż miejscowościach.

Celem wykształcenia większej liczby organizatorów i instruktorów straży pożarnych, przeprowadzał związek kursa pożarnictwa: krajowe, powiatowe, lokalne i zimowe.

W celach organizacyjnych wydawał związek bezpłatnie wszelkie druki i wskazówki osobom, komitetom i towarzystwom, które zajmują się tą organizacją i utrzymywał przyjazne stosunki z organizatorami ochotniczych straży pożarnych w gminach ruskich.

W okresie ubiegłym powstało w kraju 340 ochotniczych straży pożarnych w gminach wiejskich. Z ubolewaniem podnieść należy, że ochotnicze straży pożarne w miastach i miasteczkach upadają i powoli wchodzą w ich miejsce płatne (gminne). Jeszcze około 100 miasteczek naszego kraju nie posiada zupełnie straży pożarnych, albo tylko „na papierze“. Związek nawiązał stosunki ze zarządem głównym kółek rolniczych, który energicznie zabrał się do organizacji ochotniczych straży pożarnych przy kółkach rolniczych.

Liczba związkowych straży pożarnych wynosi 300, wliczając straże kółek rolniczych.

Organem krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych jest miesięczne czasopismo *Przewodnik pożarniczy*. Oprócz tego wydaje Związek miesięczny dodatek do *Przewodnika Kółek rolniczych* p. t. *Obrona pożarna* i *Bibljotekę strażacką*, której dotąd wyszło 50 zeszytów, a w ubiegłym okresie 15.

Związek strażacki udziela związkowym strażom pożarnym zapomóg w przyrządach pożarnych. Takich zapomóg wydano w okresie 20 w przyborach pożarnych wartości 1979 koron. Popieranym przez Związek składem przyrządów i przyborów pożarnych jest Lwowskie Biuro Handlowe (Zygmunt Majewski), które poddało się kontroli komisji technicznej Związku.

Przyrządy pożarne, które to Biuro sprzedaje, są płodem krajowego przemysłu. Sikawki wyrobu fabryki sanockiej.

Z powodu katastrofy w Chicago odniósł się Związek do Rady szkolnej o wydanie rozporządzenia w sprawie urządzania alarmów pożarnych w szkołach, a to celem przyzwyczajenia młodzieży do szybkiego opuszczania zakładu szkolnego i oswajania z alarmem pożarnym. Pismo Związku odniosło najzupełniejszy skutek i takie alarmy już się w szkołach odbywają.

Morskie tabory.

Wobec odejścia eskadry Bałtyckiej na azjatycki Wschód, zajmującem jest pytanie, w jaki sposób można przeprowadzić eskadrę na wielkie odległości, nie licząc na możność korzystania ze stacji i punktów oparcia. Jak trudnem do rozwiązania jest pytanie to, łatwo wyobrazić sobie, gdy się weźmie pod uwagę ogrom ładunku, jaki eskadra wojenna, udająca się na bój, zabrać ze sobą musi.

Przedewszystkiem pancerniki potrzebują kilkakroć większej ilości węgla, niż zdolne są na sobie wieść pominąwszy już to, że przy naładowaniu wielkich ilości węgla tenże uledz może samozatleniu się. Następnie eskadra zabrać musi ogromne ilości bardzo ciężkich, wielkich pocisków, gdyż rozchód ich jest znacznym, a zapasów nie ma gdzie odnawiać. Dalej zabrać trzeba wielkie ilości żywności. Nadto pamiętać trzeba, że po bitwie będą ranni, a tych na walczących statkach trzymać jest niepodobna. Wreszcie bitwa kaleczy same okręty z ich niesłychanie złożonym mechanizmem; dla naprawy należy mieć pod ręką, mnóstwo maszyn, narzędzi i rozmaitych materjałów. Dla przewożenia mnóstwo potrzebnych materjałów, za armją lądową, podąża zawsze tabor, nie licząc etapów, na których bywają tworzone składy zapasowe. Dla wojsk morskich tabory utworzyła jedna tylko Austrja, budując w tym celu okręty: „Pelikan“, którego zadaniem jest obsługiwanie torpedowców, „Cyklop“, który przedstawia pływającą pracownię mechaniczną „Pola“ okręt do przewożenia pocisków, torped itd. i wreszcie „Salamander“ statek do przewożenia min. Nadto marynarka austrjacka posiada całą flotę okrętów, do przewożenia węgla. Anglja i Ameryka obecnie budują oddzielne okręty do przewożenia węgla, zaopatrzone w przyrządy do nadzwyczajnie szybkiego naładowywania i wyładowywania węgla. Budowane są również pływające lazarety. Anglja posiada także okręty „Hecla“ i „Wulkan“, które są pływającymi warsztatami mechanicznymi. Rosja posiada dwa specjalne okręty, które grać mają taką rolę, we flocie, jak tabory w armji lądowej, a mianowicie: „Ocean“ i „Kamczatka“, nie licząc „Mongolji“ stojącej w Porcie Artura, która pospiesznie przerobioną została na szpital i kilka statków przeznaczonych do przewożenia min.

Zatarg Anglji z Rosją.

Wszystkie dzienniki angielskie przemawiają w niesłychanie ostrym tonie, domagając się od rządu, aby ukrócił korsarstwo rosyjskie. Pisma zbliżone do rządu: jak *St. James Gazette* i *Standard* powiadają, że rząd rosyjski rozmyślnie usiłuje prowokować Anglję do wojny.

Kölnische Ztg. donosi z Londynu, że na tamtejszej giełdzie frachtowej i we wszystkich portach angielskich, panuje olbrzymie zamieszanie wskutek zachowania się statków rosyjskiej floty ochotniczej. Żadne towarzystwo przewozowe nie chce przyjmować przesyłek do Azji wschodniej, żadne towarzystwo ubezpieczeń nie chce przyjmować asekuracji przesyłek. Wogóle grozi finansowa katastrofa, co oddziaływa niesłychanie podrażniająco na publiczność angielską i zmusza rząd do stanowczego postępowania. Na giełdach papiery spadły w sposób zastraszający, a giełdy swojem zachowaniem się dają się odczuć, że położenie polityczne jest bardzo poważne.

Rząd angielski pod naciskiem opinji publicznej postanowił **wszelkimi możliwymi środkami, choćby nawet użyciem siły, przeszkodzić przeprowadzeniu statku „Malacca“ do jednego z portów rosyjskich**. Dowodem tego jest dzisiejsza, umieszczona poniżej depesza, o wypłynięciu kilku statków angielskich z Malty. Statki te odpłynęły na Czerwone morze widocznie w tym celu, aby wyrwać z rąk Rosji „Malaccę“ i pochwycić oba statki ochotniczej floty rosyjskiej „Petersburg“ i „Smoleńsk“. Może więc przyjść między Rosją a Anglją do poważnego konfliktu, a kto wie, czy i nie do wojny, gdyż Anglja jest zdecydowaną stanowczo, jeśli od rządu rosyjskiego nie otrzyma zadośćuczynienia, sama sobie je znaleść.

Bierze się do tego energicznie, chce wystąpić od razu ze znaczną siłą, gdyż, jak donosi *Neue freie Presse*, z Londynu płynie już 20 statków angielskich ku kanałowi sueskiemu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Malta. (Doniesienie Biura Reutera). Angielski torpedowiec „Wulkan“, krążownik „Piramus“, kontrtorpedowiec „Mallard“ i „Coquette“ wypłynęły dziś, aby się połączyć z eskadrą Morza Śródziemnego.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Port Said, że parowiec „Malacca“ odpłynął, prawdopodobnie z miejscem przeznaczenia do Libawy.

Paryż. (Tel. wł.). Rząd francuski ofiarował swe pośrednictwo do załatwienia sporu między Anglją a Rosją.

Londyn. (Tel. wł.). Dziś osądzają tu sytuację nieco spokojniej. Powszechne jest zdanie, że Rosja się cofnie. Dzienniki podnoszą, że nie ma rządu, któryby w podobnym wypadku nie domagał się satysfakcji i nie obstawał przy swem prawie i nie chciał przeprowadzić go wszelkimi środkami.

Paryż. (Tel. wł.) *Matin* donosi, iż ambasador angielski w Petersburgu zapatruje się na sytuację optymistycznie. Jest przekonany, że rząd rosyjski po otrzymaniu noty angielskiej uzna swój błąd i da zadośćuczynienie.

Paryż. (Tel. wł.) Nota angielska, doręczona rządowi rosyjskiemu, żąda bezzwłocznego uwolnienia statku „Malacca“, stwierdzając, iż wszystkie skrzynie z amunicją i dynamitem, znajdujące się na tym statku należały do rządu angielskiego i były oznaczone stemplami jako angielski materjał wojenny.

Przypuszczają, że hr. Lambsdorff zaproponuje, aby sprawę całą oddano do rozstrzygnięcia sądowi, ale Anglja nie chce się na to zgodzić, gdyż nie uznaje charakteru wojennego statku „Smoleńsk“.

Londyn. (Tel. wł.) Ambasador angielski w Stambule wniósł u Porty protest

przeciw przepuszczaniu wojennych statków rosyjskich przez Dardanele.

Londyn. Wszystkie poranne dzienniki omawiają dalej szczegółowo zajęcie okrętu „Malacca“ przez Rosjan. Dzienniki apelują do rządu, aby energicznie upomniał się o prawa Anglji i nazywają postępek Rosji ciężkim błędem, który Rosja niewątpliwie szybko naprawi.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wymiana jeńców.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że między rządem rosyjskim a japońskim toczą się rokowania w sprawie wymiany jeńców wojennych. Koła wojskowe rosyjskie były tej wymianie nieprzychylne, ale car, że względu na rodziny jeńców, oświadczył się za nią.

Kłamstwa rosyjskie.

Paryż. Z Dasziczao donoszą pod datą 19 bm.: Według doniesień z chińskich źródeł, Japończycy na wschód od Liaojanu są powodem, niezadowolenia wśród ludności. Ceny za żywność pobraną ustanawiają sami, a nawet przy zakupnie za rubla lub dwa, nie płacą gotówką, lecz bonami, które mają być zapłacone po ukończeniu się wojny.

Z pola boju.

Londyn. Do *Daily Chronicle* donoszą z głównej kwatery Kurokiego, koło wąwozu Motien, iż Japończycy dnia 19 bm. przypuścili nowy atak. Rosjanie cofnęli się, ale otrzymawszy posiłki, uderzyli na Japończyków. W chwili wysyłania depeszy walka trwała jeszcze.

Tokio. (Biuro Reutera). Parowiec japoński „Takiszimamaru“ przybył wczoraj w południe do Mororan. Eskadra władywostocka zrewidowała go. Parowiec donosi, że flota rosyjska całą siłą pary odpłynęła w kierunku południowo-wschodnim tak, jakby zdążała do Saigun. Możliwem jest, że był to tylko podstęp, mający na celu wyszukiwanie okrętów japońskich.

Tokio. (Biuro Reutera). Attachés wojskowi, przydzieleni do drugiej armji odpłynęli dziś rano, a w sobotę wsiędą na okręt w Moji.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. Koło miejscowości Tepapasin o 5 godzin na południowy wschód od Monastyru, stoczyły wojska tureckie walkę z bandą, która dopiero co przybyła z Bułgarji. Dwóch żołnierzy i 5 członków bandy zginęło, reszta bandy uciekła.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z Tow. tatrzańskiego.

Zakopane. (Tel. pr.). Wydział Tow. tatrzańskiego zatwierdził plany i kosztorysy na budowę schroniska przy Morskiem Oku, wypracowane przez prof. Rutkowskiego i postanowił natychmiast rozpisać oferty na budowę, która ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym roku.

Komisja wykonawcza Tow. prowadzi rokowania z gminą Zakopanego o odstąpienie gminie części gruntu obok dworca tatrzańskiego pod budowę nowego gmachu dla szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Sprawa utrakwizacji sem. naucz. w Cieszynie i Opawie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyła tu deputacja Niemców ze Śląska, która jutro przedstawi się drowi Koerberowi i przedłoży swe postulaty. Z dobrej strony zapewniają, że niemieckie stronnictwo ludowe było o zamierzonej utrakwizacji dobrze poinformowane i na nią się zgodziło. Dziś atoli pod wpływem agitacji wszechniemieckiej posłowie tego stronnictwa nie wahają się przyłączyć do deputacji. Powiadają, że tylko poseł Franciszek Hoffmann odmówił wezwaniu przyłączenia się do deputacji.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej izby posłów, odrzucono wniosek hr. Apponyiego o wysłanie adresu do korony z żądaniem utworzenia osobnego dworu węgierskiego. Jutro, jako pierwszy punkt porządku dziennego, odbędzie się głosowanie imienne nad sprawą podwyższenia listy cywilnej.

Zatarg Watykanu z Francją.

Paryż. Prefekt departamentu Mayenne przesłał biskupowi w Laval księdzu Geay telegram prezydenta gabinetu Combesa, który jest zarazem ministrem oświaty. W telegramie tym Combes podnosi, iż ustąpienie księdza Geay ze stolicy biskupiej postawiłoby rząd francuski w fałszywem świetle, gdyż ustępując, przyznałby się biskup tem samem do winy i straciłby prawo do żądania poparcia od rządu. Biskup Geay, pomimo listów, które otrzymał od biskupów i arcybiskupów, a w których doradzają mu oni, aby pojechał do Rzymu, zdaje się nie opuści swej dyecezji.

Z Laval donoszą, iż ks. Tetrelle, z zakonu OO. Jezuitów, wystosował do Ojca św. list, w którym odpiera zarzuty, podniesione przeciw biskupowi i prosi Ojca św., aby zarządzenie swe cofnął, gdyż przez to zapobiegnie niepokojom w dep. Mayenne i w całej Francji.

Szykany pruskie.

Poznań. (Tel. pr.). *Wielkopolanin* donosi, że naczelny prezes regencji poznańskiej uwolnił od urzędowania dwóch lekarzy chorób wewnętrznych w szpitalu SS. Miłosierdzia pp. Batkowskiego i Michalskiego z dniem 1 października b. r.

Widocznie z polecenia władz wyższych odbywają się liczne rewizje w domach polskich, a szczególną uwagę zwracają policjanci na bibljotekarzy i bibljoteki polskie.

W Gliwicach przesłuchiwano 15 osób i wypytywano je, czy podczas pobytu swego w Galicji nie śpiewały: Jeszcze Polska nie zginęła?

Traktat handlowy niemiecko-rosyjski.

Berlin. (Tel. wł.) Minister rosyjski Witte opuścił już Norderney i przybył do Berlina, gdzie zabawi przez tydzień celem załatwienia swych prywatnych interesów. Rosyjski traktat handlowy z Niemcami jest już zupełnie ukończony, idzie jeszcze tylko o jego formalną stylizację.

Sprawa Hervaya.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie starosty Hervaya, który odebrał sobie życie, nastąpił niespodziewany zwrot, rzucający na nią nowe światło. Oto sąd w Leoben ogłosił konkurs do jego majątku. Okazuje się, że śp. Hervay miał ogromne długi. Wobec tego nabiera prawdopodobieństwa opowiadanie wdowy po nim, że cały swój majątek zużyła na zapłacenie jego długów, a również i przyczyną, dla której Hervay popełnił samobójstwo, zdają się być długi, a nie afera żony.

Z Marokko.

Tanger. (Biuro Reutera). Słychać, że pretendent na czele silnego oddziału wojska maszeruje na miejscowość Oudida.

Strejk.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Chicago, że strejk robotników rzeźnickich został zażegnany, a kwestje sporne oddane pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. Przedsiębiorcy zgodzili się przyjąć wszystkich strejkujących napowrót do pracy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł bułgarski w Wiedniu, Geszow, został odwołany. W miejsce jego mianowany posłem Sarafow, były bułgarski minister skarbu.

Strejki robotników naftowych.

Dziś w południe zjawiła się u namiestnika deputacja przedsiębiorców naftowych z prośbą o dalszą opiekę życia i mienia, a w szczególności z prośbą, aby nie wycofywano wojska przedwcześnie, t. j. przed powrotem normalnych stosunków. Namiestnik przyrzekł śledzić nadal pilnie przebieg strejku, a w razie trwania ekscesów i teroryzmu użyć przeciw winnym ostrzejszych, niż dotychczas środków. Celem uspokojenia umysłów radził namiestnik przedsiębiorcom przystąpić bezzwłocznie do realizacji danych d. 28 czerwca przyrzeczeń budowy mieszkań, wodociągów etc.

KRONIKA.

Lwów 21 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 18 R Pochmurno.

Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiedził dziś rano o godzinie 9 stację doświadczalną botaniczno-rolniczą, następnie dyrekcję dóbr i lasów państwowych, oprowadzany przez namiestnika, który go tam oczekiwał. Dalej oglądał dom naftowy, poczem przybył do Towarzystwa gospodarskiego. Tu powitał go podniosłą mową prezes Tow. dr. Włodz. Kozłowski, otoczony członkami całego komitetu. Minister podziękował za gorące przyjęcie i zapewnił, że ministerstwo rolnictwa, o ile tylko na to środki pozwolą, popierać będzie tak skuteczną działalność obu Towarzystw gospodarskich w Galicji. Następnie zwiedził minister biura zarządu centralnego Tow. Kółek rolniczych.

O godzinie 11 pojechał minister do gmachu namiestnictwa, gdzie mu się przedstawili reprezentanci władz.

O godzinie wpół do 2 odbyło się śniadanie w Kasynie narodowem. Po śniadaniu zwiedził br. Giovanelli muzeum im. Lubomirskich, zakład im. Ossolińskich i muzeum im. Dzieduszyckich. Wieczorem o godzinie 8 odbędzie się obiad u namiestnika.

Nowenna do św. Ignacego Lojoli rozpoczyna się jutro w kościele OO. Jezuitów. Codzień rano o godzinie 6 msza św., w której modlitwy do św. Ignacego, Wieczorem o godzinie 6 litanja loretańska z wystawieniem Najśw. Sakramentu i modlitwy do św. Ignacego.

Promocja Jana Kasprowicza. Dziś o godz. 12 w południe odbyła się na uniwersytecie lwowskim promocja na doktora filozofji Jana Kasprowicza, znanego poety, wobecności licznie zgromadzonych przedstawicieli świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego. Nadto salę wypełniło po brzegi wiele pań i młodzieży akademickiej.

W kilka minut po godz. 12 weszli do sali, poprzedzani pedelami, niosącymi berła, rektor ks. dr. Fijałek, dziekan filozoficznego wydziału dr. Kolessa, dziekan wydziału prawniczego dr. Szachowski i promotorowie dr. Bołoz Antoniewicz, dr. Zakrzewski i dr. Roszkowski. Naprzód odbyły się promocje pp. L. Eckera i L. Bykowskiego, poczem na stopnie estrady wystąpił Jan Kasprowicz. Formułę przysięgi odczytał promotor jego dr. Bołoz Antoniewicz, A gdy poeta głośno wyrzekł słowa przysięgi *spondeo at polliceor*, zagrzmiała sala od długotrwałych oklasków, obecni zaś znajomi poczęli składać promowanemu serdeczne życzenia.

= **Subwencje.** Towarzystwo pracownic konfekcji damskiej im. św. Józefa wniosło do gminy m. Lwowa prośbę o subwencję na pokrycie kosztów zakupionego przy ulicy Sokoła domu na schronisko dla tych pracownic, tułających się przeważnie „kątem“ w najniezdrowszych norach, pospołu z najgorszymi mętami społecznymi. Magistrat uchwalił wczoraj wstawić do przyszłorocznego budżetu na ów humanitarny cel subwencję w kwocie 300 kor.

= **Ruch budowlany.** Na wczorajszej sesji nadał magistrat konsensy budowlane: p. Oleszkowi na budowę domu parterowego w dzielnicy II lk. 612 ulica Janowska; p. Bauerowi na budowę dwóch kamienic, jednej dwu- i jednej trzypiętrowej przy ulicy Bema; p. Schneckowi na budowę kamienicy dwupiętrowej przy ulicy Rappaporta; p. Sołtysowi na budowę willi jednopiętrowej przy ulicy Cetnerowskiej; p. Baarowi na budowę domu parterowego w dzielnicy II lk. 733 (ul. Inwalidów) i pani Rudzkiej na budowę domu jednopiętrowego przy ulicy św. Kingi.

Ponadto w toku jest wiele prywatnych robót około skanalizowania realności, rekonstrukcji miejsc ustępowych i mniejszych przybudowek.

= **Echo wiecu nauczycielskiego.** Na

wiecu tym były kierownik szkół ludowych p. Rosół, rzucił bardzo niesmaczny frazes na temat uczuć narodowych nauczycielstwa polskiego. Delegaci Tow. pedagogicznego, wnieśli przeciw tej enuncjacji p. Rosoła protest, który miano na wiecu odczytać. Zanim do tego przystąpiono, przewodniczący wiecu zapewnił delegatów, że p. Rosół odwoła swoje wyrazy i da należyte wyjaśnienie, wobec czego przewodniczący ograniczył się na podaniu do wiadomości wiecu, że protest taki wpłynął i uznał wobec odwołania p. Rosoła sprawę za załatwioną. Tak się też stało.

Ze zjazdu pedagogów. W uzupełnieniu sprawozdania z II zjazdu delegatów Tow. pedagogicznego, donosimy, że uchwała, powzięta na posiedzeniu piątkowem, w sprawie dodatków aktywalnych, została zreasumowana. Postanowiono w myśl postulatów całego nauczycielstwa monarchji, obstawać nadal przy równomiernych poborach, dla nauczycieli mężczyzn i kobiet.

Poufne zgromadzenie „ukraińskich“ nauczycieli ludowych. We wczorajszem popołudniowem wydaniu, w sprawozdaniu z powyższego wiecu, wkradła się z winy składacza pomyłka. Mianowicie w ustępie, w którym podaje się, że uczestnicy wiecu odśpiewali na zakończenie „Ne pora“, umieszczono dopisek redakcyjny: „ciekawa rzecz, czy i p. Korol śpiewał“, a ma być: „ciekawa rzecz, czy i p. Rosół śpiewał“.

Teatr ludowy ogłasza, że przedstawienia poniedziałkowe i piątkowe, będą po cenach zniżonych (popołudniowych). Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w piątek, 22 bm., na którem odegraną zostanie „Ciotka Karola“, farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

Oszustwo z cegłami. Przed dwoma z górą tygodniami, odkryto przy budowie realności braci Sprecherów przy ulicy Kazimierzowskiej znaczne oszustwa w dostawie cegieł. Mianowicie zarząd cegielni Połturaka za rogatką Stryjską porozumiał się z 17 letnim N. Rosenbergiem, pisarzem Sprecherów i jednym z robotników, zajętych przy budowie, którzy za umówioną zapłatą, potwierdzali fikcyjny odbiór cegieł. Pokwitowali oni odbiór 180.000 cegieł, gdy tymczasem w rzeczywistości dostawiono tylko 100.000. Z aresztowanych za to wypuszczono na wolność kierownika cegielni p. Brauera i owego robotnika, Rosenberg zaś przebywa w więzieniu śledczem. Śledztwo, które skutkiem przyznania się Rosenberga wkrótce dobiegnie do końca, prowadzi sekretarz sądu p. Kube. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie przed trybunałem przysięgłych.

Czarną torbę zamkniętą znalazł dziś rano na placu Marjackim, obok budowy pomnika Mickiewicza motorowy tramwaju elektrycznego A. Gembicz.

Pożar na Pasiekach. Dziś o godzinie 1 w południe z niewiadomych powodów zajęła się mała, drewniana szopka obok domu mieszkalnego Michała Pełesza w Pasiekach łyczakowskich. Straż pożarna ugasiła ogień. Szkoda wynosi około 50 kor.

Pożar na Zniesieniu. Dziś o godzinie 7½ rano wybuchł znowu pożar za rogatką Żółkiewską na Zniesieniu, o kilkadziesiąt kroków od miejsca, w którem paliło się przedwczoraj. Z niewiadomych powodów — przypuszczają, że wskutek podpalenia — pojawiły się płomienie ma lewem skrzydle dachu parterowego murowanego domku Wolta Nastla, w jednym z zaułków obok rogatki, tuż za fabryką wódek Baczewskiego, a w bezpośredniem sąsiedztwie trzech olbrzymich stert klepek na spirytusowe beczki. Parowa syrena fabryki Baczewskiego zaalarmowała straż pożarną miejscową, szybko też przybyły z pmocą miejska straż pożarna lwowska i ochotnicza zamarstynowska z sikawkami. Dzięki energicznemu ratunkowi połączonych straży, udało się ogień zlokalizować tak, że spaleniu uległy tylko dwa parterowe domy mieszkalne, Wolfa Nastla i Josla Seklera i Seklera stajnia. Budynki ubezpieczone były w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń po 2000 koron każdy. O ile rekwizyta straży zniesieńskiej wiele pozostawiały do życzenia, np. węże sikawek dziurawe, tak, że si kawka wcale funkcjonować nie mogła, o tyle dzielnie spisywali się ochotniczy zniesieńscy strażacy. W jarmułkach z pejsami, nie w mundurze, a opasani tylko strażackim pasem, stali śmiało wśród ognia na płonącym, jak świeca, gontowym dachu i zrywali go, nie zważając na to, że płomień i iskry smaliły im ubrania i brody. Przy tej sposobności, strażacy-ochotnicy Samuel Nestel, Jüdel Mensch i Chaim Reiter, odnieśli lekkie zresztą poparzenia. Wobec braku wody w sąsiedztwie, niezmiernie wiele w akcji ratunkowej pomogły trzy olbrzymie beczkowozy naftowe z rafinerji Landesberga, którymi dowożono do ognia wodę z miejskich wodociągów przed rogatką. Na miejsce pożaru przybyło także pogotowie z koszar kawalerji i prezydent miasta Lwowa dr Małachowski.

Manewry w górach. Od 20 czerwca odbywają się w okolicach Rabki ćwiczenia wojskowe, głównie w strzelaniu artyerji i piechoty z zastosowaniem wszelkich pomysłów, ulepszeń i sposobów, użytecznych na terenie górskim. Ćwiczenia te budzą wśród wojskowych szersze zainteresowanie z powodu swojej aktualności, wywołnej wojną w górach mandżurskich. W ćwiczeniach pod Rabką uczestniczy I korpus, wysyłając kolejno na „plac boju“ pułki piechoty z odpowiednią liczbą armat i kawalerji. W ubiegłym tygodniu ćwiczenia odbywał 13 pułk piechoty w sile 1700 ludzi, 1 baterji artylerji (6 dział) oraz szwadron 12 go pułku dragonów. Naczelne kierownictwo na miejscu ćwiczeń miał pułkownik 13 p. p. Meixner. Rozmieszczeniem wojsk, obrotami ich, rozkładem tarcz kierował kap. 56 p. p. Urbański. Główna kwatera kierownictwa ćwiczeń, jak i komendanta korpusu, generała Horsetzky'ego, który z kilku oficerami generalnego sztabu, od czasu do czasu przyjeżdża na miejsce ćwiczeń, jest w Zarytem. Rezultat strzelania jest bardzo dobry, fizyczny stan żołnierzy nie pozostawia nic do życzenia. Szkody polne, wyrządzone ćwiczeniami, są znaczne, likwidacja ich jednak przedsięwzięta na miejscu natychmiast, zadowalnia poszkodowanych rolników, gdyż przewodniczący komisji, szacującej szkody, kapitan Urbański, w obywatelskiem pojmowaniu obowiązków, zyskał sobie sympatję okoli znego ludu.

Aresztowania w Krakowie. Kraków. (Tel. pryw.). Policja tutejsza aresztowała dwóch przybyszów ze Lwowa. Jeden zwie się Paweł Rzechowicz i był służącym w hotelu Francuskim we Lwowie, gdzie w r. 1900 skradł 1080 koron na szkodę p. Kopeckiego. Rzechowicz został wówczas aresztowany i przesiedział 6 tygodni w więzieniu śledczem, dla braku dowodów jednak, wypuszczono go na wolność. Pieniądze zakopał był wówczas na Wysokim zamku. W Krakowie teraz przyznał się do popełnienia kradzieży. Zdradziła go jego żona.

Drugi aresztowany zwie się Zygmunt Łuszkiewicz i dostał się do więzienia z powodu sprzedania za 48 koron mebli wypożyczonych, wartości 300 koron. Był on uczniem szkoły dramatycznej Zawadzkiego we Lwowie i przedstawiał się jako kierownik „Biura informacyjnego“, lub jako dziennikarz.

Dział ekonomiczny.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 20 lipca. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 9·60 do 9·80, pszenica nowa od 8·25 do 8·75, żyto gotowe od 7·— do 7·25, żyto nowe od 5·75 do 6·25, owies obroczny gotowy od 6·75 do 7·—, owies obroczny na termina od 5·25 do 5·75, jęczmień pastewny od —·— do —·—, jęczmień browarniany od 6·30 do 6·75, rzepak od 8·75 do 9·25, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od —·— do —·—, groch do gotowania od 7·75 do 9·50, wyka od 5·— do 5·25, bobik od 6·25 do 6·50, hreczka od 7·75 do 8·25, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od 6·30 do 6·50, chmiel za 56 kilo nowy od 145·— do 150·—, stary od —·—, do —·—, koniczyna czerwona od —·— do —·—, koniczyna biała od —·— do —·—, koniczyna szwedzka od —·— do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 21·— do 12·25, ekskontyngentow. od 13·50 do 13·75.

— Wiedeń 21 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 10·— do 10·50, Żyto 7·40 do 7·60, Kukurydza 6·45 do 6·55, Owies 6·90 do 7·15, Rzepak 10·45 do 10·55. Pogoda: pięknie.

— Budapeszt 21 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów Pszenica na październik od 9·52 do 9·53; żyto na październik 7·47 do 7·50, owies na październik 6·80 do 6·81; kukurydza na lipiec 6·01 do 6·02, na sierpień od 6·12 do 6·13, na maj 1905 6·42 do 6·43; Rzepak na sierpień od 10·50 do 10·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Usposobienie silne. Pogoda: upał.

— Wiedeń 21 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 637·75. Akcje węg. Zakł. kred. 747·50, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 515·25, Akcje Laenderbanku 423·75, Akcje Bankvereinu 515·50, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 633·50, Akcje kolei południ. 80·50, Kolei Elbetna' 420·00 Acje kolei Północnej 5450, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·00 Akcje Alpiny 428·50, Akcje Rima Muranji 492·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2220·—, Akcje fabryki broni 477·—, Akcje tureckie tytoniowe 341·00. Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1025, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·30, Węgierska renta kor. 97·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·00, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 102·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 127·—, Marki 117·37, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowski.